Opłata uiszczona ryczałtem.
Nr. 25. Tarnów dnia 22 czerwca 1929. Rok V.

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza 15 gr. Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·25 zł. na prowincji 2·50 zł.

Tygodnik polityczno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.
Telefon Nr. 433. Konto P. K. O. Kraków 407.615. Telefon Nr. 433.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. Ogłoszenia handlowe według obliczeń

Zwycięstwo w IV. kole.

Cel główny został osiągnięty. — Socjaliści z grupy P. P. S. zostali w IV. kole zupełnie pobici. Mimo agitacji i kruczków wyborczych nie zdołali przeprowadzić ani jednego kandydata. Kandydat z listy bloku polsko-żydowskiego, który otrzymał najmniejszą ilość głosów (4723) uzyskał jednak o 858 głosów więcej niż ten kandydat z listy socjalistycznej, który zdobył największą liczbę głosów (3865). Biorąc zaś przeciętną liczbę oddanych głosów uzyskała lista bloku chrześć.-żydowskiego 4810 głosów, lista socjalistyczna 3732.

Zwycięstwo więc bloku chrześcijańsko-żydowskiego jest pełne.

Nie bagatelizują go też pepesiacy. Spokorniały im miny. Słusznie naśmiewają się z nich, że w przeddzień wyborów muzyka kolejowa grała im przedwcześnie na pogrzeb wyborczy.

Wybrani zostali radnymi z IV. koła:
Dr. Ehrenfreund Henryk
Engländer Chaim
Grzebieluch Jan
Hajdukiewicz Józef
Hoborski Maksymiljan
Ks. Dr. Lubelski Józef
Dr. Mutz Herman
Neiger Joachim
Pyszyński Eugenjusz
Smalec Stanisław
Dr. Spann Samuel
Turek Władysław

Zastępcami w kolejności następstwa:
Dr. Chomet Abraham Jakób
Witek Józef.
Blaser Feiwel
Homel Karol
Juzyca Augustyn
Dyr. Rosenbergowa Marja

Po zwycięstwie obrachunek.

Agitacja bloku chrześć.-żydowskiego była wspaniała. Przygotowanie do wyborów dokładne. Zwycięstwo zasłużone. Świetniejsze być powinno na tyle pracy. Większy udział wyborców pójść był winien do urny.

Powody absencji były różne: agitacja socjalistów, nie przebierająca w sposobach i środkach, nieorjentowanie się w sytuacji politycznej, niedojście do skutku wiecu publicznego, błędne mniemanie, iż socjalistom w Tarnowie nie da się rady, apatja na tle stosunków ekonomicznych, niezadowalający układ listy, zwłaszcza ze strony polskiej.

Żydów (jak zawsze) głosowało więcej procentowo i ilościowo, niż Polaków. Trzeba tu podnieść, że wybory do czwartego koła wykazały, iż większość społeczeństwa żydowskiego przekłada zgodę i współpracę ze społeczeństwem polskiem nad obietnicę rajów socjalcznych.

Ogólnie da się zastosować do tych i każdych wyborów uwaga, ze zorganizowani w jakichkolwiek stowarzyszeniach społecznych głosują solidarnie i swój obowiązek wyborczy chętnie spełniają; niezorganizowani w ogromnej większości nie idą do urny lub ulegają łatwo mąceniom i agitacji przeciwnego obozu.

Obóz zwłaszcza polski rzucić się więc winien po wyborach do zorganizowania mas w różnych stowarzyszeniach. Dotychczasowa śpiączka organizacyjna przynosi niepożądane skutki i łataninę doryweczą.

TREŚĆ

Wyborcy z koła III, Baczność!

Wybory w IV. kole wygrane. Nadzieja dalszego i ostatecznego zwycięstwa prawie pewna. Ale zależna jest od solidarności wyborców i od spełnienia obowiązku obywatelskiego. W III. kole mają pepesiacy także sporo zwolenników, zwłaszcza wśród kolejarzy. I listę osobną napewno wystawią.

Dlatego nie wolno wyborcom z III. Koła:
1). powstrzymywać się od głosowania,
2) nie wolno skreślać kandydatów z listy ustalonej przez Blok chrześć.-żydowski

Jeśliby większa liczba wyborców wstrzymała się od głosowania lub skreślała kandydatów sobie niemiłych, to na tem zyskają tylko przeciwnicy bloku chrześć.-żydowskiego. Niemiły, ale swój może przepaść, a zyskać może wróg.

Wynik wyborów z IV. koła powinien być zachętą ale i przestrogą. Niechaj więc wszyscy wyborcy z III. koła pójdą w niedzielę 23 czerwca do urny z kartką bloku chrześć.-żydowskiego! Niechaj nikt nie dokonuje skreśleń!

W III. kole głosują wszyscy posiadacze domów lub realności, wszyscy właściciele samodzielnych warsztatów pracy, opłacający kartę przemysłową, wszyscy urzędnicy i funkcjonarjusze państwowi i samorządowi od X kat. w dół, wszyscy opłacający podatek dochodowy.

Czy kto jest umieszczony w liście koła III. — o tem może się przekonać każdy w lokalu Redakcji „Naszego Głosu", Piłsudskiego 7 (Seminarska), gdzie tak przed dniem wyborów, jakoteż w dzień wyborów leżą listy wyborcze do przeglądu. Tam też można będzie otrzymać kartki wyborcze bloku chrześć.-żydowskiego.

Wybory w III. kole odbędą się w niedzielę, dnia 23 czerwca w następujących lokalach wyborczych:

I. Lokal w Ratuszu głosują wyborcy, których nazwiska zaczynają się od litery: A. B. C. D. E.

II. Biura Magistratu pod katedrą głosują wyborcy których nazwiska zaczynają się od litery: F. G. H.

III. Sala „Gwiazdy" przy ul. Kopernika głosują wyborcy, których nazwiska zaczynają się od litery: I. J. K.

IV. Szkoła Brodzińskiego głosują wyborcy, których nazwiska zaczynają się na literę: L. Ł. M. N. O.

V. Szkoła Konopnickiej głosują wyborcy, których nazwiska zaczynają się na literę: P. Q. R. S.

VI. Szkoła Kopernika głosują wyborcy, których nazwiska zaczynają się na literę: Ś. T. U. V. W. Z. Ź. Ż.

Godziny głosowania od 8 rano do 8 wieczór.

Koło I. i II.

Wybory do Koła II. odbędą się we wtorek, 25 czerwca w ratuszu od godz. 8 rano do wieczorem.

Wybory do koła I. odbędą się następnego dnia tj. we środę, 26 czerwca — także w ratuszu w tychsamych godzinach.

Listy wyborców do I. i II. koła można przeglądać w lokalu „Naszego Głosu". Tam też można otrzymać wszelkie wyjaśnienia.

Zwycięstwo bloku chrześć.-żydowskiego będzie pełne, gdy wyborcy wszystkich kół będą solidarnie głosować na listy bloku chrześć.-żydowskiego.

Precz z rozbijackiemi listami!

Precz ze skreśleniami!

Wszyscy do urny wyborczej na listę bloku chrześć.-żydowskiego!

Do wyborców Ciołkoszów.

Przegraliście w IV. kole. Szukacie winowajców. Złościcie się na towarzyszów pracy, którzy głosowali na blok chrześć.-żydowski i na towarzyszów partyjnych, którzy rzekomo słabo agitowali.

Nie w tem leży powód klęski. Klęskę przynieśli wam Ciołkosze.

Dlaczego nie przyjęli 7 mandatów, gwarantowanych im przez blok chrześć.-żydowski? Dlaczego stawiali nierozumne żądania? Jakiem prawem żądali dla siebie przywileju kontrolowania i odrzucania kandydatów innych ugrupowań?

Wzdęci pychą i chwilowem powodzeniem, narazili partję na grubą stratę. Dziś tłumaczą się, że nie mogli opuścić Bundu, który dopomógł młodemu Ciołkoszowi do uzyskania mandatu. Niech nie mydlą wam ócz. Nikt nie żądał od nich, by Bundowców nie stawiali na swej liście.

Przegrali Ciołkosze waszą sprawę, bo szło im nie tyle o robotnicze interesy, ile o własne godności i ambicje. Chcieli być dyktatorami miasta a nie zastępcami waszych interesów. Chcieli szerzyć tylko waśń społeczną, a nie chcieli zgodnej współpracy ze społeczeństwem całem.

Przejrzyjcie dziś na oczy. Ta chwila trzeźwości niech przypomni wam, że stary Ciołkosz, tak często grzmiący na burżuazję, przez całe życie zaliczał się do ugrupowań burżuazyjnych, a dopiero na starość, gdy nie mógł w żaden inny sposób ani zostać posłem ani też wcisnąć się na ratusz — narzucił się wam na prowodyra, by na waszych barkach wyjechać w górę.

Upadek partji zaczął się od tej chwili, gdy w maju zeszłego roku Ciołkosze namówili waszych członków Zarządu i Rady Kasy Chorych, by złożyli mandaty i sprowadzili rządy komisarskie w Kasie Chorych, byleby tylko nie pracować wspólnie z ugrupowaniem polskiem, które wtedy uzyskało większość miejsc w Zarządzie.

Pycha, samowola, dyspotyzm i egoizm Ciołkoszów doprowadza P. P. S. w Tarnowie do upadku.

Dr. Kryplewski.

Całe miasto powtarza dziś to nazwisko. Nie zamierzamy pisać epilogu, ale streścimy to, co mówią wszyscy.

Jako cichy, nieangażujący się partyjnie pracownik umysłowy wszedł nagle na stanowisko zaszczytne burmistrza miasta, obdarzony tą godnością przez wszystkich radnych, przez całe miasto. Sądzono powszechnie, że będzie medjatorem poróżnionych wówczas silnie ugrupowań miejskich.

Ale p. burmistrz uznał, że został nim z woli P. P. S. a zwłaszcza z woli Kaspra i niewolniczo trzymał się wskazówek tego niefortunnego prowodyra.

Proponowano mu mandat z jedynki. Nie przyjął go, idąc za posłuchem partyjnym. Mógł być nadal burmistrzem Tarnowa i dopiero teraz mógł owocnie dla dobra miasta spożytkować nabyte doświadczenie. Zabiegano z różnych stron o to, by p. burmistrz wyzbył się protektoratu Ciołkosza. Nie zgodził się.

Wygrał wielki los na loterji życiowej, ale nie umiał go spożytkować. Uwierzył w gwiazdę P. P. S. i dlatego choć chwilowo wygrał, to jednak przegrał w ostatecznej grze.

Przed sprowadzeniem zwłok generała Bema.

Miasto kończy roboty związane z przygotowaniem do uroczystości Bemowskich. Główne prace skupione są dokoła Ogrodu miejskiego, który będzie punktem centralnym uroczystości. Roboty nad dokończeniem ogrodzenia od ul. Głowackiego, takiego samego, jakie już od trzech lat stoi przy ul. Bema (przedłużenie ul. Piłsudskiego, dawniej Seminarskiej) są w pełnym tempie. Staw w Ogrodzie miejskim został pogłębiony, zniwelowany, brzegi uregulowane i obłożone darniną. Trotoary doprowadzone są do końca ogrodu miejskiego. Szutruje się w dalszym ciągu ul. Bema. Przed gmachem seminarjum duchownego i I. gimnazjum założono nowe trawniki po drugiej stronie ulicy. Oprócz tego miasto porządkuje wyloty ulic wiodących do ul. Krakowskiej.

Na osobną wzmiankę zasługuje szkoła ogrodnicza, która ogrody swoje przed ogrodem miejskim przybrała efektownie różnymi kwiatowemi wzorami.

Szerszy komitet sprowadzenia zwłok gen. Bema rozdzielił pracę między 13 sekcji. Skład sekcji jest następujący:

1. sekcja ogólno-organizacyjna: pułk. dypl. Kleeberg, ppłk. Niedźwiecki, ins. szkolny Mucha, dyr. Kargol, starosta Sokołowski, wiceburm. dr. Mütz, dr. Szalit, dyr Łagiewski.

2. sekcja finansowa: dyrektor Hanausek, Machnicki, Bisek.

3. sekcja porządkowa: prof. Godowski, kpt. Djaczyński, komis. Munk, prof. Cholewski, Wierzbanowski.

4. sekcja prasowa: red. Gaweł, Kulesza, Poręba, Dr. Rein, Dr. Chomet, prof. Simche.

5. sekcja muzyczna: de Kopff, prof. Gorzejowski, dr. J. Silbiger, prof. Takacz, prof. Majcher, dyr. Orzech, por. Ciapski.

6. sekcja wydawnictw: prof. Pogoda.

7. sekcja kwaterunkowa: naczelnik Mgtu Rutkowski, inż. Schwakopf.

8. sekcja kolejow.: ins. Kulik, radca Rajca, inż Urbanik.

9. sekcja wyżywienia: dyr. Gładyszowski, mjr. Warzybok, prof. Gorzejowski, inż. Vayhinger, referent. Bursztyn, sekretarz Marzec, radca Miarczyski.

10. sekcja dekoracyjna: inż. Studnicki, inż. Okoń, inż. Wowkonowicz, inż. Müller.

11. sekcja przyjęcia gości: mjr. Kurnatowski, dyrektor inż. Wowkonowicz, dyrektor Siwik, dr. Lantner.

12. sekcja zaproszeniowa: ases. Jakubowski, mjr. Warzybok, dyr. Gładyszowski, Miziewicz.

13. sekcja zamiejscowych reprezentacji: Marszałkowicz, pos. Jarosz, Chilewski, sekr. Marzec, Piotr Tyrka, Józef Zieminski, inż. Derechowski, Michał Korzeniowski, Paweł Głowacki.

Osoby umieszczone na pierwszym miejscu w poszczególnych sekcjach są przewodniczącymi danej sekcji.

* * *

Jak przywiezione będą zwłoki gen. Bema?

(PAT) Dla przewiezienia zwłok gen. Bema przeznaczony został specjalny wagon pulmanowski z pociągu Prezydenta Rzeczypospolitej. W wagonie tym umieszczona będzie trumna z wieńcami, a salonkę i przedziały zajmie eskortująca trumnę delegacja. Wagon ten odchodzi w najbliższych dniach do Konstantynopola, gdzie po przyjeździe delegacji polskiej z Aleppo wraz ze zwłokami jenerała trumna zostanie wniesiona do wagonu.

W czasie przejazdu pociągu przez Bułgarję, Jugosławję i Czechosłowację wagon będzie dołączony do miejscowych pociągów, a przy przejeździe przez Węgry do specjalnego pociągu węgierskiego.

Na granicy czesko-węgierskiej na podstawie porozumienia między władzami kolejowemi polskiemi i czechosłowackiem i będą oczekiwały dwa wagony do przyjęcia członków delegacji węgierskiej udających się na uroczystości do Polski, oraz dla delegatów komitetu polskiego, powracających z uroczystości na Węgrzech. W Dziedzicach do dalszego transportu będzie oczekiwał specjalny pociąg.

Na uroczystości sprowadzenia zwłok gen. Bema Marszałek Piłsudski wydelegował w swem imieniu do Krakowa i Tarnowa inspektora armji jenerała Romera.

Poselstwo węgierskie w Warszawie przybędzie na uroczystości w Krakowie i Tarnowie w pełnym składzie z posłem węgierskim Belicską na czele.

* * *

WŁADYSŁAW MGŁA

Wiktor.

(Nowela) c. d.

— Moj idealizm jest realny i on już mnie poprowadzi przez życie, bez względu na to, na jakiem polu obiorę sobie pracę. Wierzę wraz z innymi, że te dwie teorje dają się pogodzić, wytwarzając trzecią pośrednią, która idealizmowi przycina nieco skrzydeł, a realizmowi spiłowuje zbyt ostre kanty. Wasz realizm wydaje się być dobrym, bo jest naturalny, a jest też modny, przeto powiadają, że jest i piękny. Jednak on nie jest ani dobry, ani piękny. Powiesz żem się urodził za późno, lub że zwarjowałem?

Ale Wiktor nie odrzekł nic.

Z natury wesoły, biorący życie ze strony lepkiej, z dostępniejszej i łatwiejszej, słuchał wywodów kolegi — myśliciela z uczuciem dziwnem. Chwilami miał na myśli kilka szorstkich uwag, a na swoim realnym języku kilka pytań, ale czegoś nie mógł wystąpić z czemkolwiek. Bo »Stefuś« był poważnym stale, wiecznie zamyślonym w ostatnich czasach, choć nikt nie wiedział nad czem. Los widocznie chciał, by on, Wiktor o tem dowiedział się pierwszy. Czego tak właśnie chciał los?...

Wyszli z rojnej ulicy w ciemną przecznicę, a potem między ubogie domki, tonące w cieniu, które wymijali, zdałoby się, obojętnie.

Czasem przemknął się pospiesznie chłopak, to znów pijany mężczyzna, to skulona kobiecina, to chytry obdardus, lub dziecko nieletnie, podsuwające się niepostrzeżenie pod cudze płoty i liche zabudowania. Spotykali tu szeptające pary i kłócących się podrostków i różne podejrzane osobistości, które przychodziły na wieczorne promenady, niby masy szarego zwierza na żer...

W pewnej chwili Wiktor spostrzegłszy, że skręcają w zaułek, gdzie znajduje się rudera, to jest niby dom, w którym mieszkał, przystanął, przerywając ciszę.

— Właściwie, dlaczego my tędy idziemy? Niema dla nas lepszej drogi?

— Nie lubisz tej uliczki?

— Alboż jest co lubieć?...

— A ja często tędy chodzę.

— Osobliwy gust — słowo daję.

— Być może. Chodzę jednak tędy celowo.

— Rozumiem. Rozmyślasz — ha — ha Stefuś! Nim zaczniesz jednak nad tą hołotą pracować, uważaj, byś projektami nie zarobił sobie od niej na kije.

— Zawcześnie myślisz o nagrodach. Wprzód nim spełnione są czyny, nagród nie dają...

— Myślę trzeźwo. Skoro „pana" tutaj za często będą widywać — gotowa awantura. Pięść — nie pięść, patyk — nie patyk, bokser — nie bokser...

— Chciał dodać, że wśród podobnych indywiduów wzrósł i pośród nich żyje, więc doskonale zna myśli i plany pospólstwa, lecz nie wyrzucił tego argumentu, bo — wstydził się — wstydził się Wiktor, że pochodzi z tej właśnie nędzoty.

— Ja się ich nie lękam — wyznał spokojnie myśliciel.

— Ty się ich możesz nie lękać, ale twoim kościom ja robię uwagę. To najuboższa dzielnica miasta, w której gnieździ się nędza, brud, choroba, zbrodnia i anarchja. Ci ludzie nie rozumieją twoich idei, ani je wyczuwają. Wnet poczną cię uważać za wdzierce na ich nietykalne terytorjum, za intruza i jako takiego wyproszą... A jeśli kiedyś ukażesz się jako lekarz ich ropiących ran, to cię wygwizdają, jeśli już nic więcej nie będą mogli ci zrobić. Poco im twojego leczenia? Im z tem dobrze. Choć z szat i dusz ich strzępy opadają, a często już nawet opadły, kochają swój świat, w którego bramy nie każdemu wolno wstępować i nie za często — i nie — wieczorem...

— Acha. — Jakże jednak ty, lub tobie podobni nasi koledzy?

— My? — My tutejsi... tak, my tutejsi — na tym wulkanie chowani...

— No, a jeśli zostaniecie kiedyś „panami"?..

— Jak się już będzie na to miało, to damy nogę i zwiejemy z wulkanu, nim zacznie dymić... Dziwne jednak. My wzrośli tu — boimy się, a wy, bez cienia lęku chcecie iść przemocą leczyć te rany, które im zupełnie nie dolegają... Nieulęknieni z was misjonarze.., C. d. n.

P. Prezydent Rzplitej przybędzie do Tarnowa na uroczystości Bemowskie.

(PAT) Delegacja Komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema, w składzie prezesa Komitetu dra Kryplewskiego i członków Komitetu: płk. szt. gen. Przedrzymirskiego i płk. Dunin Wolskiego, była dnia 5 b.m. przyjęta przez p. Prezydenta do wzięcia udziału w uroczystości złożenia zwłok gen Bema w mauzoleum w Tarnowie.

Pan Prezydent zapowiedział w miarę możności swój udział w uroczystościach w Tarnowie. Następnie delegacja Komitetu zaprosiła poselstwo węgierskie i tureckie do wzięcia udziału w uroczystościach. Obaj posłowie wraz z personelem poselstw przybędą na obchody w Krakowie i Tarnowie.

Złoty jubileusz pracy nauczycielskiej

p. Teodora Szypuły, dyrektora szkoły powszechnej im. Kopernika w Tarnowie.

Dnia 16.VI. b. r. obchodził P. Dyrektor Szypuła b. rzadki w nauczycielstwie 50-letni jubileusz swej pracy pedagogicznej. Na czele „Komitetu jubileuszowego“ stanął p. Dr. Kryplewski, burmistrz miasta.

Uroczystą Mszę św. w kościele katedr. na intencję Czcig. Jubilata odprawił Najprz. Ks. Prałat Kasp. Mazur, proboszcz tarnowski.

W szkole Kopernika o godz. 10-ej rano składano serdeczne gratulacje Jubilatowi. Najpierw wprowadzono uroczyście Jubilata do sali udekorowanej zielenią, przy dźwiękach muzyki rękodzielniczej, poczem chór chłopców szkolnych odśpiewał kantatę.

Na sali pierwszy przemawiał p. burmistrz dr. Kryplewski jako prezes Komitetu. Następnie Ks. Prałat Mazur odczytał ciepłe i nadzwyczaj serdeczne pismo J. E. Najprz. Ks. Biskupa Ordynarjusza Dr. Leona Wałęgi ze specjalnem błogosławieństwem dla zacnego Jubilata. W zastępstwie p. Kuratora, dr. Kupczyńskiego, przemawiał p. wizytator Kulański, wręczając osobne pismo z uznaniem z Kurat. Okr. Szk. Krak.

P. inspektor szkolny Mucha, jako bezpośredni przełożony Jubilata — po przeglądnięciu w Radzie szkoln. powiat. — wszystkich pochwał i uznań ze strony Władzy szkolnej wysławiał w supperlatywach Jego zasługi, lojalność i sumienną, gorliwą, solidną pracę na niwie szkolnej i oświatowej.

Ks. Prałat Mazur prześlicznie zaznaczył i podkreślił pracę Jubilata w duchu katol. i narodowym.

Imieniem I. gimn. państw. męsk. przemawiał p. prof. Arvay: (II. Gimn.) p. dyrektor Orzech przesłał śliczne życzenia z okazji jubileuszu, a p. dyr. Szuba, z III. Gimn. osobiście złożył gratulacje Jubilatowi.

P. Dyrekt. Drewko — jako b. uczeń — podkreślił. że Jubilatowi zawdzięcza on i cały szereg uczniów — piękne posady, wysokie stanowiska w państwie polsk., uznania, odznaczenia — a on — nawet order Najj. Rzpl. Pol. — Wykazywał dalej, że „srogi Teodor“ — jak Go powszechnie uczniowie nazywali — nie był srogim, a nawet — jako artysta-muzyk — nie mógł być takim, jeno człowiekiem pracy i poświęcenia, człowiekiem — wiele wymagającym i obowiązkowym.

W dowód wdzięczności złożył przepiękny bukiet róż. Dyrektor I. Semin. naucz. żeńsk, ks. Chrząszcz, wspomniał b. serdecznie i szczerze o rzetelnej pracy Jubilata

P. Hahn przedstawiciel młodzieży rękodz. złożył gratulacje. Grono nauczycielskie szkoły Kopernika przez swego delegata — po stosownem przemówieniu wręczył zacnemu Szefowi pierścień złoty, jako znak zaślubin ze szkołą i Gronem. Słodko przemawiał p. dyrektor szkoły z Paleśnicy, kolega szkolny Jubilata.

Imieniem dziatwy szkolnej przemówił jeden uczeń, wręczając bukiet kwiatów.

Imieniem Pań naucz. przemawiała p. dyr. Tworkowska. W czasie uroczystości oprócz przemawiających zauważyliśmy Najprz. ks. Infułata dr. Mysora, ks. Prałata Bulandę, wszystkich katechetów szkół powsz., ks. Chrobaka, ks. Skalskiego, PP. Inspektorów: Szumskiego, Lubowieckiego, Grabowieckiego, PP. Dyrektorów i Dyrektorki szkół powsz. tarnowskich, wielu obcych kierowników szkolnych, rodziców dzieci szkolnych. wielu sympatyków czczą Jubilata. Na ręce komitetu nadesłano mnóstwo depesz gratulacyjnych dla Jubilata.

Po przemówieniach Jubilat dziękował serdecznie wszystkim za owacje.

Uroczystość zakończono wspólną fotografją uczestników.

Dyr. Szypuła przez długoletnią i owocną pracę zjednał sobie ogólną cześć i uznanie u władz szkolnych i u społeczeństwa tarnowskiego.

Czcigodny Jubilat jest wzorem żelaznej i wytrwałej pracy. Nie wziął ani jednego dnia urlopu przez 50 l. swej pracy — mówiono i podkreślano w rozmowach prywatnych. Ad multos annos! Niech Bóg darzy Cię czcią Jubilacie, czerstwem zdrowiem, niech Ci udziela błogosławieństwa w dalszej pracy.

Redakcja „Naszego Głosu“.

Z muzeum miejskiego.

W ubiegłą niedzielę otwartą została w obecności artystów krakowskich wystawa obrazów malarzy tarnowskich.

Wystawa obudziła wielkie zainteresowanie i ściągnęła dużą ilość publiczności ze sfer kulturalnych, interesujących się sztuką. W pierwszym dniu zwiedziło wystawę ponad sto osób. Również i przez następne dni wystawa cieszy się niezwykłem jak na Tarnów powodzeniem. Dotychczas nabyto już również szereg obrazów z pośród wystawionych.

Ze względu na udogodnienia dla zwiedzających przedłuża się czas zwiedzania do godz. 7 wieczorem (od 10 rano).

Ze spraw muzycznych.

W Krakowie powstało nowe Tow. Młodej Opery Krakowskiej (Mok), które rozpoczęło swą działalność wystawieniem dwóch oper: „Mateo Falcone“ i „Cavalleria Rusticana“. Do odtworzenia głównej roli w „Cavalleria Rusticana“, roli Santuzzy, została zaproszona znana i ceniona śpiewaczka p. Stefanja Kopffowa, która we środę 12 b. m. wystąpiła przed audytorjum krakowskiem z nadzwyczajnem powodzeniem.

Jak się dowiadujemy, „Mok“ ma zawitać do Tarnowa w jesieni, by wystawić w naszem mieście wyżej wymienione opery.

Akcja ministra Prystora przeciw P. P. S.

Zapowiadana od dłuższego czasu walka ministra Prystora z wpływami socjalistycznemi w Kasach Chorych toczy się już od paru tygodni i przynosi socjalistom coraz boleśniejsze niespodzianki. Najpierw mianowano komisarza w Kasie Chorych m. Warszawy. Został nim p. Rożnowski, który w listopadzie ub. roku przewodniczył na kongresie PPS. „Frakcji Rewolucyjnej“ w Katowicach. Wkrótce potem rozwiązano Radę i Zarząd Kasy Chorych w Łodzi. Komisarzem tam został p. Łopuszański. Oprócz tego przeprowadzono szereg zmian i w innych Kasach i urzędach ubezpieczeń względnie zarządach funduszów bezrobocia. Ponadto władze nie dopuściły do urządzenia zjazdu Kas Chorych okręgu warszawskiego w Poznaniu, a również ogólnopolski zjazd Kas Chorych został zakazany.

Te zarządzenia ministra Prystora wywołały w PPS. wielkie rozgoryczenie. „Robotnik“ przypomniał mu, że niegdyś należał do PPS. jako towarzysz Bohdan. Istotnie p. Prystor był kiedyś socjalistą a nawet zasiadał w socjalistycznym rządzie Moraczewskiego. Jeśli teraz ministowie b. socjaliści niszczą to, co zbudowali socjaliści, to dzieje się zadość sprawiedliwości. PPS, która cieszyła się, gdy ze szkolnictwa i administracji usuwano ludzi podejrzanych o nieprzychylne stanowisko do rządu pomajowego, nie ma teraz prawa żądać pomocy w obronie przeciw obecnym rugom.

Gruźlica jako skutek współczesnej mody.

Na kongresie medycznym w Atlantic City, zwołanym z inicjatywy amerykańskiego Towarzystwa Walki z Gruźlicą, wielkie poruszenie wywarł referat o przerażającym postępie gruźlicy wśród młodych kobiet, dwa razy większych niż u mężczyzn

Jako bezpośrednią przyczynę tego zjawiska lekarze jednogłośnie obwinili dzisiejszą modę. Najgroźniejsze skutki sprawadza głodzenie się dziewcząt między rokiem 14 — 19 życia, by nie stracić estetycznej linji. Organizm, nadwątlony tem głodzeniem, staje się podatnym na ataki bakteryj tuberkulicznych.

Śluby cywilne na widowni.

Komitet Organizacyjny Komisji Kodyfikacyjnej przyjął projekt prawa małżeńskiego osobowego według referatu prof. K. Lutostańskiego. Projekt ten wprowadza w życie śluby cywilne.

Religijne formy zawarcia małżeństwa, jako sakramentu, mają być utrzymane, nadając im znaczenie pełnoprawne w ustawodawstwie cywilnem, zwalniające związek religijny od obowiązku powtarzania czy poprzedzania go ceremonją cywilną.

Projekt więc uznaje akt kościelny za dostateczne stwierdzenie przyjętych przez siebie obowiązków małżeńskich i nabytych praw i nie żąda poparcia go jeszcze kontraktem cywilnym, przypisując już tamtemu aktowi wszystkie skutki, wynikające z małżeństwa w sferze prawa cywilnego. Projekt Komisji Kodyfikacyjnej zamierza w ten sposób wprowadzić w Polsce t. zw. fakultatywność aktów małżeńskich.

Fakulatatywność ślubów małżeńskich jako niezgodna z prawami kanonicznemi nie może być uznana przez Kościół i przez katolików polskich.

Rezolucje Zjazdu pacyfistów.

Otrzymujemy z Biura Katolickiego Związku Pacyfistów (Berlin, Karlstr. 37 szereg) rezolucyj, jednomyślnie przyjętych przez uczestników ostatniej Konferencji pacyfistycznej polsko-niemieckiej, odbytej w Berlinie między 21 — 24 maja b. r. o której pisaliśmy.

Rezolucje te brzmią, jak następuje:

1 o Konferencja postanowia stworzyć specjalny mieszany komitet, celem dalszej współpracy;

2-o Powołać do życia mieszaną akademicką komisję naukową, dla wzajemnej wymiany profesorów i studentów oraz celem zapoczątkowania zamiennej współpracy naukowej na łamach poważnych pism poświęconych wiedzy;

3 o Uważa za pożądane ułożonie odpowiednych wykazów dzieł polskich jak niemieckich z zakresu literatury katolickiej;

4-o Opracowanie w języku niemieckim dobrej historji polskiej w formie broszur;

5-o Organizowanie zjazdów katolickiej młodzieży polskiej i niemieckiej na pograniczu obu krajów;

6-o Konferencja uważałaby za wskazane zapoczątkowanie wspólnych zjazdów polskiego i niemieckiego episkopatu;

7-o Wreszcie zaleca gorąco dalsze szerzenie w obu krajach, już od dwóch lat rozpoczętej akcji, t. zw. „*Eucharystycznej Niedzieli*“, polegającej na przyjmowaniu w jedną z niedziel każdego miesiąca Komunji św. z ofiarowaniem Jej, wraz ze Mszą św. w Polsce za Niemcy, w Niemczech za Polskę.

Inicjatywę tej akcji, przyjętej z entuzjazmem przez uczestników, dali dwa lata temu na Zjeździe Katolickiej Młodzieży w Essen Baron Soden i Ojciec Muckermann. (W Polsce przystąpiło dotąd do tej akcji zaledwie 2.000 członków).

Wzruszająca ofiarność na cele katolickie.

Komitet budowy katolickiego domu akademickiego w Krakowie w wydanej świeżo broszurze propagandowej p. t. „Ofiara serca“ przytacza następujący fakt:

W sekretarjacie Komitetu przy Małym Rynku Nr. 7. w Krakowie w jednym z dni kwietniowych zjawił się cicho i pokornie człowiek, nadmieniając, że chciałby Komitetowi pomóc i złożyć ofiarę.

„Ile Pan łaskaw złożyć?“

„25.000 złotych“ — brzmiała odpowiedź.

Nie chciał ten człowiek nawet pokwitowania, a kiedyśmy orzekli, że pokwitowanie dane być musi dla porządku, zażądał, aby kwitarjusz zawierał tylko te słowa: „Pewna osoba pod hasłem „dla Chrystusa“ składa 25.000 zł.“

Obok tej ofiary i innych widnieje także ofiara Anny Więcław, służącej, w kwocie zł. 100. Mimo to potrzeby Komitetu są jeszcze bardzo duże, aby Dom Akademicki przed nastaniem zimy mógł stanąć pod dachem. Komitet spodziewa się jednak, że ofiarność katolickiego społeczeństwa nie zawiedzie.

Zjazd delegatów Chrześć. Związku Robotników przemysłu włóknistego w Łodzi.

2 czerwca obradował w Łodzi, w Chrześcijańsko-społecznym Domu Ludowym Walny Zjazd Delegatów Chrz. Zw. Zawodowego Robotników Przemysłu Włókienniczego pod przewodnictwem pos. Fr. Urbańskiego. W zjeździe brało udział 62 pełnomocnych delegatów, reprezentujących 22.974 członków. Sprawozdanie z prac Zarządu złożył prezes p. Pawlak, kasowe p. Bosiński, a działalności sekretarjatu p. Mruk. Po dyskusji, w której zabierało głos dwudziestu kilku delegatów, uchwalono ustępującemu Zarządowi jednogłośnie absolutorjum. Prezesem nowego Zarządu wybrano p. Adama Cyrańskiego, wiceprezesem p. M. Pawlaka, skarbnikiem p. F. Kieszkowskiego, sekretarzem generalnym p. Stan Mruka.

W uchwalonych rezolucjach zjazd zwrócił rządowi uwagę na okropną nędzę, jaką wśród robotników wywołuje redukcja pracy do 2—3 dni w tygodniu oraz dość częste zamykanie fabryk. Zjazd żądał znacznego podniesienia zapomogi dla bezrobotnych i zrównania pod tym względem mniejszych ośrodków z wielkimi. Uchwalono też domagać się natychmiastowego wprowadzenia w życie ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Zjazd dowiódł, że chrześcijańska organizacja włókniarzy stanowi poważny czynnik w ruchu zawodowym.

Do Magistratu.

Mieszkańcy ulic Grottgera i Ks. Wojtarowicza żalą się na nieporządki na tych ulicach panujące. Najmniej od 10 lat Magistrat ulicami tymi tyle się interesuje, że pilnie ściąga zaległe i świeże silnie wyśrubowane podatki, atoli za nie nie szutruje wcale tych ulic, tak, że w czasie roztopów wiosennych i jesiennych i w czasie deszczów żaden dorożkarz tam nie pojedzie, boby utonął w błocie. „Chodniki“ — już nie mówi się o brukach, bo to luksus dla tych ulic, nie są ani żużlem ani drobnym zwirem wysypane, to też trzeba brnąć po kolana w błocie. A co już graniczy z karygodnem lekceważeniem, to porządki w tych ulicach zwłaszcza w ulicy Wojtarowicza gdzie systemem afganistańskim wylewają prawie wszyscy mieszkańcy na ulicę wszelkie nieczystości, brudy, mydliny po praniu i t. p., tak, że rynsztok przemienia się w cuchnące zielone bajoro, bo z powodu wadliwego jego urządzenia nieczystości te nie spływają.

Obecnie przy tem gorącu trudno ulicą Wojtarowicza przejść, bo cuchnące wyziewy zatruwają powietrze, a przecież tamtędy wiele dzieci przechodzi do szkoły. Magistrat, o ile nas informują wie o tem, ale nie ma dość energji, by temu zapobiedz, a przecież jeśli jedni właściciele realności potrafią mieć doły kloaczne i z nich nieczystości wywozić, dlaczego drugim wolno bezkarnie wylewać na ulicę. Skąd przychodzą mieszkańcy tych ulic, którzy tak samo jak mieszkańcy ulic pierwszorzędnych płacą podatki, by brodzić w błocie i znosić podobne niechlujstwa.

Mieszkańcy tych ulic wybierają się podobno z deputacją do P. Ministra Składkowskiego, by zechciał się o kulturze Tarnowa naocznie przekonać. W każdym razie sproszeni goście na Pogrzeb jen. Bema, zainteresuje się zapewnie tą piękną dzielnicą pełną will,Przypuszczać należy że nie będą się zachwycali porządkami i zapachami rynsztoków na tych ulicach.

Tamtejszy.

O autobusie miejskim.

Autobus miejski kursuje od tygodnia po bocznych ulicach. Ma on za zadanie przewożenie osób, które z powodu znacznego oddalenia od jedynej linji tramwajowej, z tramwaju korzystać nie mogą — na kolej i dalej, aż ku fabryce Związków azotowych lub z miasta do sądu albo n. p. na Rzędzin. Niestety mało kto z niego korzysta, bo jest nieracjonalnie urządzony.

Przystanki nie są urządzone w odpowiednich miejscach, a nadto należy na przystankach poumieszczać tablice z oznaczeniem czasu odejścia autobusu i kierunku, w jakim odchodzi. Dopóki to się nie stanie, mało kto z tego środka przewozowego będzie korzystał, bo nikt a zwłaszcza ci, co spieszą się na kolej, nie będą wyczekiwać godzinami na przyjazd względnie odjazd autobusu.

Wyczekiwanie na autobus jest dokuczliwe.— Przykre jest, gdy czeka się na autobus i wreszcie doczeka się jadącego w przeciwnym kierunku. Ale jeszcze przykrzejsze ma się uczucie, gdy po odjeździe autobusu zmierzającego w przeciwnym kierunku, ktoś uparty czeka na autobus mający nadejść z pewnością w kierunku sobie życzonym i doczeka się drugiego autobusu, idącego znowu w tym samym kierunku co i poprzedni. Odnosi się wówczas wrażenie, że jeden autobus goni drugi, nie licząc się z potrzebami pasażerów. Jakich wyrażeń używa ów zawiedziony czekający na autobus od pół godziny — nie trudno się domyśleć.

Dotknąć też należy sprawy podwyżki ceny biletów autobusowych. Podwyżkę tę (pięciogroszową) możnaby jeszcze strawić, ale zachodzi pytanie, dlaczego Magistrat o tej podwyżce nie uprzedził mieszkańców afiszami, jak to się zwyczajnie wszędzie dzieje. Skutek takiego lekceważenia pasażerów był ten, że w poprzedni poniedziałek bardzo wiele młodzieży szkolnej od strony Rzędzina a zwłaszcza z za Biały spóźniło się do szkoły. Licząc na jazdę autobusem młodzież szkolna później wychodzi z domu i przeważnie dostaje od rodziców tylko tyle pieniędzy, ile kosztuje bilet w jedną stronę; ze szkoły bowiem wraca młodzież przeważnie pieszo. W ów zaś poniedziałek mając w kieszeni tylko 20 gr. zamiast 25 gr., musiało bardzo wielu uczniów iść pieszo i dlatego oczywiście nie mogli zdążyć do szkoły na godzinę ósmą.

Sędziszów.

Dnia 9 czerwca br. była parafja Sędziszów Małop. świadkiem rzadkich a bardzo podniosłych uroczystości. W tym bowiem dniu obchodził nasz sędziwy proboszcz ks. Paweł Sapecki pamiątkę 65-lecia swych święceń kapłańskich, a równocześnie w tym dniu odbył się u nas Okręgowy Zlot Stowarzyszeń Męskiej Młodzieży Polskiej z całego ropczyckiego powiatu. Uroczystości te, jak zeznają uczestnicy, wypadły wprost imponująco. Już od rana przy sprzyjającej pogodzie poczęły się gromadzić w kościele parafjalnym tłumy wiernych, by wysłuchać Mszy św. odprawionej przez samego Ks. Jubilata. W czasie tej Mszy św. przystąpili wspólnie do Komunji św. druhowie ośmiu Stowarzyszeń Męskich parafji sędziszowskiej, do którego to aktu przygotował chłopców w trzydniowych rekolekcjach ukochany przez młodzież Ks. Aleksander Rogóż, Sekretarz Jeneralny z Tarnowa.

Po Komunji św. spożywali chłopcy wspólnie skromne śniadanie a tymczasem napływać zaczęły do Sędziszowa gromady druhów innych Stowarzyszeń z rozmaitych stron ropczyckiego powiatu.

Z wszystkich druhów tak miejscowych jak i zamiejscowych uformował Ks. Sekretarz o godz 9·30 wspaniałą kolumnę, z którą udał się przy dźwiękach muzyki sędziszowskiej do kościoła parafjalnego na sumę. Tuż przed sum ąpoświęcił Najprzewielebniejszy Ks. Prałat Dr. Józef Lubelski, Kanonik Kapituły z Tarnowa, wspólny sztandar wszystkich Stowarzyszeń Męskiej Młodzieży sędziszowskiej, a przy tem poświęceniu przemówił krótko lecz serdecznie Ks. Jubilat Sapecki. Po poświęceniu sztandaru oraz pamiątkowej jubileuszowej tablicy wyszedł Ks. Prałat Lubelski w czynie duchowieństwa z uroczystą sumą, w czasie której wygłosił przepiękne kazanie Ks. Franciszek Habes proboszcz z Nochowej.

Po ukończeniu nabożeństwa w kościele, odbyła się na rynku przy dźwiękach orkiestry gimnazjalnej z Dębicy oraz orkiestry sędziszowskiej wspaniała defilada przed poświęconym sztandarem, a następnie młodzież w towarzystwie licznie zebranych ojców i matek wzięła udział w obradach Zlotu, które miały miejsce na obszernym placu przed kościołem O.O. Kapucynów. Zlot powitał imieniem miasta burmistrz p. Michał Pragłowski, zaś w imieniu komitetu obchodowego przemówił p. Mr. Włodzimierz Gardziel, wzywając w pięknych słowach do jedności i zgody w pracy dla Boga i Ojczyzny. Wielkie wrażenie wywarła na zebranych serdeczna przemowa Najprzew. Delegata Ks. Biskupa, Ks. Prałata Lubelskiego, z której poznali tak starsi jak młodzi, jak bardzo troszczą się najwyższe Władze kościelne o Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej i jak im rozwój tychże Stowarzyszeń leży bardzo na sercu. Referat ideowy wygłosił jak zawsze rzeczowo i pięknie niezmordowany bojownik o Polskę Chrystusową Ks. Sekretarz Bogóż. Na jego wezwanie zebrani gromkimi okrzykami wyrazili swą cześć i miłość dla Władzy duchownej i świeckiej, a hymnem „Boże coś Polskę“ obrady Zlotu zakończono. Zebranym gościom serdecznie podziękował za przybycie Ks. Michał Chłoń proboszcz z Górnej. Prezes Okręgu.

Parę dni zaledwie minęło od owych uroczystości, a korzyści wielkie z takiego przeglądu naszych sił już spostrzec się dają. Oto druhowie Stowarzyszeń z większym zapałem do pracy się garną, chłopcy dotąd na uboczu stojący cisną się z prośbą o przyjęcie ich w nasze szeregi, starsi widząc naszą siłę, słysząc nasze programy, przekonują się, że to nie zabawka z młodzieżą, ale rzetelna praca, która Kościołowi i Polsce wielką a przez nich dotąd nieocenioną korzyść przyniesie.

Więc niech żyją Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Katolickiej i niech żyją Ci, którzy nas ospałych do tej pracy nad młodzieżą obudzili i zachęcali.

Uczestnik.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Władysław Turek. Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“ — drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.